



Nr. 100

Kurytyba, dnia 20 Grudnia 1916

Rok XXIV

Adres dla przekazów pocztowych (vales postaes) listów poleconych (registrados) i pieniężnych.

**„GAZETA POLSKA”**

RUA AQUIDABAM 15

Kurytyba - Paraná — Caixa p. B.

Ks. PROFESOR JAN PETERS.

**WOJNA ŚWIATOWA I POLACY.**

CXXXIV.

**Czy można się spodziewać od Francji odbudowania Polski?**

Mówiliśmy, że wszystkie nasze powstania narodowe kierowały swe ostrze przeciwko Rosji dlatego, bo najstraszniejszą uciskającą naszą narodowość i ponieważ w jej zaborze były cztery piąte części Polski etnograficznej a dziewięć dziesiątych części dawnego obszaru Rzeczypospolitej. Trzecią nader ważną racją, dla której tylko powstania przeciw Rosji wymierzone mogły mieć jakiś sens polityczny, to ta okoliczność, że tylko w rosyjskim zaborze mogłaby zostać urzędzonyma państwowa myśl polska. Wynikało nie tylko z racji największej liczby ludu polskiego i z położenia geograficznego, bo inne dwa zabory tworzą oczywiście tylko krańce Polski, ale jest także oparte na tradycji, bo tak Polska okrojona pierwszemi rozbiorami jak i Polska wskrzeszona w swym bycie państwowym jako Wiel-

kie Księstwo Warszawskie, znachodziła się prawie cała w obrębie późniejszego zaboru moskiewskiego.

Nie trudno zrozumieć, że wszelkie nadzieje polskie opierające się na Francji miały na myśli wskrzeszenie państwowości polskiej a nie tylko jakieś ulgi dla naszej narodowości. Historia wykazuje nam różne przykłady, w których pewne państwa otwarcie lub skrycie dopomagały jakimś narodowi do osiągnięcia niezawisłości politycznej. Żądać jednak, aby jakieś państwo zmieniło swe postępowanie wobec narodowości mu podwładnej, uważane jest powszechnie jako mieszanie się do spraw wewnętrznych. Tego rodzaju wmiśnianie się jest tylko dopuszczalnym wobec państw zupełnie podupadłych lub słabych. Tak u. p. prawie wszystkie większe mocarstwa europejskie mieszały się w rządy wewnętrzne Turcji i t. p.

Napoleon III, wmawiając w siebie, że po wojnie krymskiej głos jego będzie wiele ważył w Rosji, wystosował wraz z ministrem angielskim Palmerstonem wezwanie dyplomatyczne do Petersburga, żądając aby Rosja zmieniła swe postępowanie wobec Polaków. Odpowiedział mu kanclerz rosyjski ks. Gortczakow, że ponieważ Polska jest prowincją caratu, przeto postępowanie Rosji z Polakami jest czystowewnętrzna sprawa rosyjską, do której inne państwa nie mają prawa się wtrącać. Odpowiedź tę lord Palmerston schował do kieszeni a Napoleon III wprawdzie zamilkł, ale przy najbliższej sposobności mścił się na Rosji, podtrzymując swemi obietnicami nasze powstanie z r. 1863. O wskrzeszeniu państwa polskiego ani marzył, ale setki tysięcy Polaków pchnął pod knut, na Sybir, na szubienicę, na bagnety.

— Ale jakkolwiek nierozsądne, a nawet wprost czegoś niemożliwego się domagające było oczekiwanie wskrzeszenia Pol-

ski przez Francję, można je nazwać chyba tylko złudzeniem politycznym, dopóki Francja w swych stosunkach europejskich była zdeklarowaną przeciwniczką Rosji. Kombinacja pomocy francuskiej była teoretycznie uzasadniona, bo wskrzeszając Polskę wyrządziłaby Francja największą szkodę swojej nieprzyjaciółce Rosji, odbierając jej część ziem nabytych i stawiając jej pod bokiem ciężkiego wroga. Praktycznie rzeczcy biorąc było to oczekiwanie czystym złudzeniem, bo jakimś to wykazali, jego wykonanie przechodziło sły francuskie.

Kilka lat po wojnie r. 1870 Francja wobec zmienionej z gruntu swej sytuacji politycznej w Europie, zawarła z Rosją przymierze zaczepno-odporne. Dla każdego narodu posiadającego jakikolwiek polityczny, byłoby to aż nadto dostatecznym, aby zrozumieć, że temsamem zakończyły się jako najzupełniej wszelkie nasze rachuby i nadzieje oparte na Francji. Jest przecież rzeczą jasną, że odtąd nie należało tylko etnograficznej Polski, liczącej przynajmniej 12 milionów ludności, Rosja musiałaby uważać bezwzględnie za ciężką szkodę jej wyrządzoną. Nie należało też pominąć że Rosja dopiero przez posiadanie Polski zajęła silne stanowisko w środkowej Europie: tracąc Polskę nie tylko by została dotkliwie uszczuploną co do swej ludności, ale straciłaby też niesłychanie ważne stanowisko i polityczne i wojskowe.

Niestety doświadczenie ostatniej wojny światowej dowiodło, że wśród naszego narodu istnieje, nawet wśród klas wykształconych, spora liczba ludzi zupełnie obranych ze wszelkiego zmysłu politycznego t. j. takich, co przypuszczają a nawet święcie wierzą, że Francja, sojuszniczka zwycięskiej Rosji, zmusiłaby ją do wskrzeszenia Polski, t. j. do pozbycia się nie tylko tego, co Rosja przez zwycięstwo nabyła, ale nawet tego, co już przed-

zwycięstwem posiadała i co stanowiło nieodzowny warunek jej silnego stanowiska w Europie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

**Półmilionowa armia polska.**

Polsko amerykańska niepodległościowa prasa przynosi parę cennych szczegółów o tworzeniu się naszej siły zbrojnej w wolnym państwie polskim. Notuje ona telegram z Budapesztu, według którego zawiązek armii polskiej, korpus pomocniczy sformowany zostanie w dwóch najbliższych miesiącach. Cała armia liczyć ma pół miliona ludzi a pozostawać będzie pod zarządkiem Departamentu Wojennego, wyznaczonego przez warszawską Radę Państwa. Polska armia wzorowaną będzie na Legionach; zorganizowaniem jej zajmą się wyżsi oficerowie legionowi, którzy też obejmą w niej stanowiska kierownicze. Tymczasowo w charakterze doradców wojskowych przydzielona zostanie polskiemu sztabowi generalnemu pewna ilość oficerów państw centralnych. Podstawą rekrutowania żołnierzy będzie ogólny pobór wojskowy; pod broń powołani zostaną wszyscy zdolni do służby wojennej mężczyźni od 18 do 55 roku życia. Do wiosny r. 1917 przekształcą się wojska polskie w doborową armię o żelaznej organizacji, dzielnym kierownictwie i doskonałej karności na wzór Legionów.

Doniosłe znaczenie tworzenia narodowej armii umiała należycie ocenić prasa nasza we wszystkich dzielnicach Polski. Wszelkstronnie w tym względzie wypowiedziały się pisma galicyjskie, jako

**GROBY SYBIRSKIE**

czyli

**Tajemnice zamku carskiego.**

(244)

— Nieprawdaż Francesko — rzekł — teraz będziesz mi towarzyszyć, wyjedziemy razem z Petersburga, a jeżeli zechcesz zawiozę cię do jakiegoś innego światowego miasta gdzie będziemy mogli utworzyć sobie nową egzystencję.

— Bo z piękną żoną u boku — dodał z uśmiechem — wszystkiego mogę dokonać.

— Nieprawdaż Francesko, że będziesz popierać moje usiłowania, celem osiągnięcia majątku.

— Bo na razie otwarcie ci to wyznaję, środki nasze są ograniczone.

— Mam wprawdzie dość ładną sumkę przy sobie, lecz wystarczy ona zaledwie na założenie naszego nowego interesu.

— Naszego nowego interesu? — zapytała zdziwiona Franceska, patrząc z boku na komedyanta.

— Naturalnie moja kochana żonko — odrzekł Jagodkin, zrobimy doskonały interes, jeżeli będziesz mnie w tem wspomagać.

— Wejdziemy pod jakimś dobrem nazwiskiem do lepszego towarzystwa w Paryżu albo w Londynie, będą cię uwielbiać, składać ci hołdy, będą leżeć u twych nóg, a ty, będziesz ich wszystkich za nos wodzić.

— Franceska wzruszyła ramionami.

— Jakkolwiek bowiem sama była skłonna do tego, aby za pomocą swej piękności porobić bogate znajomości i przywiązać do siebie bogatych mężczyzn, to jednak chciała to dla siebie samej uczynić, lecz nie dlatego szkaradnego człowieka, który znajdował się przy jej boku, który ją chciał wykorzystać, jak

zwykle stara się każdy wykorzystać jakieś dobre przedsięwzięcie spekulacyjne.

— Podaj mi rękę — rzekł Jagodkin — przyrzeknij mi, że będziesz ze mną razem walczyć.

— Co ty się wzdrygasz, ociągasz się, nie chcesz, czy ma to być otwarte wypowiedzenie wojny?

— A gdyby tak było? — rzekła spieszenie zwracając się do męża i mierzając go błyszczącym wzrokiem.

— Gdyby tak było? — rzekł na pozór spokojnie komedyant — ależ pomyśl kobieto żeś jeszcze nie wyjechała z Petersburga, i że mogą cię jeszcze napowrót tam zaprowadzić skąd cię wyprowadziłem.

— Twoje pogroźki są śmieszne, mój kochany odrzekła Franceska wzruszając obojętnie ramionami.

— Wiesz o tem dobrze, że i ty również byłbyś zgubionym, gdybym się dostała w moc policji.

— Ja rozszerzałam fałszywe banknoty, puszczałam je w bieg, tyś je sporządzał, a teraz powiedz sam co jest bardziej karygodne.

— W tej chwili zatrzymała się dorożka przed dworcem.

— Komedyant wyskoczył z powozu i podał rękę Francesce, aby jej pomógł w wysiadaniu.

— Lecz ona wzgardziła jego pomocą, sama wyskoczyła, lecz zamiast pójść za komedyantem na wchodowe schody, otuliła się lepiej w futro i stała wyczekując.

— Więc nie idziesz ze mną? — rzekł komedyant — nie przyprowadzaj mnie do ostateczności.

— Mógłbym zapomnieć, że w interesie nas obojga leży, aby nie zwracać na siebie uwagi, wiesz że gniew mój może być strasznym gdy się go raz wywoła.

— Nie obawiam się twego gniewu — rzekła Franceska, abyśmy zaś spokojnie mo-

gli się rozmówić, pójde z tobą do poczekalni chodź.

— Za chwilę znaleźli się oboje w poczekalni pierwszej klasy.

— Służący zapytał o rozkazy, a Jagodkin zamówił samowar.

— Za chwilę przyniesiono cały przyrząd do robienia herbaty, a Franceska ponalewała do filiżanek gorącego płynu z taką gracją, jakby się znajdowała w domu wśród eleganckie go towarzystwa.

— Jagodkin dał znak służącemu, że może się wynieść.

— Jesteśmy sami — rzekł — a teraz powiedz mi dlaczego nie chcesz iść ze mną.

— Prawdopodobnie mam inne plany.

— Mówiłam ci to nieraz, że cię nie kocham, przeciwnie nienawidzę cię, nie znoszę cię, nie zostabym przy tobie, gdybym nawet z tobą wyjechała skorzystałabym z pierwszej lepszej sposobności, aby ci uciec.

— Przynajmniej mówisz otwarcie — odrzekł Andrzej Jagodkin, przechylając się w fotelu i patrząc na powagę — pozwolisz jednak moja kochana żonczko, że ci zwrócę na coś uwagę, co krzyżuje twoje plany.

— Nie powinność o tem zapomnieć, że jestem moją żoną, i że mogę zastosować do ciebie pewne prawa.

— Franceska zasmiała się.

— Chcesz zastosowywać prawa? — zapytała — lecz zapominasz zupełnie, że teraz sam nie masz żadnych praw.

— Wyprowadziłeś mnie z petropawłowskiej twierdzy, a mogłeś tego dokonać tylko oszukując urzędników, albo też wprowadzając ich w błąd jakimś fałszerstwem.

— Komedyant zagryzł wargi. Ta kobieta była dość chytra, aby przejść jego machinacje.

— I to jest twoje ostatnie słowo? — zapytał — każesz mi jechać samemu.

— Tak, to moje ostatnie słowo, nie pojedę z tobą.

— Zresztą nie masz już czasu do stracenia bo jak widzisz ludzie wychodzą już na peron lada chwila zajadzie pociąg.

— Lada chwila zajadzie pociąg.

— Słowa te powtórzył Jagodkin sobie w myśli, i nie miał bowiem rzeczywście wiele czasu do stracenia.

— Poczował się bowiem do bardzo ciężkiego przestępstwa.

— Usiłując chloroformem policmajstra, zamknął go w swoim pokoju, potem sfalszował jego podpis i na jego podstawie uwolnił z więzienia Franceskę, za to wszystko czeka go wielka odpowiedzialność, a nawet mógłby to głową przypłacić, gdyby go schwytano.

— Nie mógł jej niestety zmusić, a musiał zważać także na swoje bezpieczeństwo.

— Zerwał się więc i spojrzął na żonę błyszczącym wzrokiem.

— Czas nagli — rzekł, muszę cię opuścić, chociaż nie mogę cię zmusić do jechania ze mną, chociaż nie mogę cię zawiść do wagonu co chętniebym uczynił, nie chcę jednak zwracać uwagi, to jednak nadejdzie chwila, gdy niespodzianie stanę przed tobą i zażądam rachunku z twych czynów.

— Nie chciałaś mej przyjaźni, dobrze, od tej chwili będziemy nieprzejednanymi wrogami.

— Rozpocznie się między nami walka na noże.

— Na noże, dobrze — odrzekła Franceska i odwróciła się do drzwi.

— Na noże — szepnął komedyant blade mi usta.

— A teraz bądź zdrowa do widzenia! Szybko wybiegł z poczekalni a Franceska widziała, jak wsiadł do wagonu pierwszej klasy.

— Ciągłe miała zwrócony swój zwrok na ten wagon aż dopóki pociąg nie ruszył z miejsca.

ściślejszymi węzły z ideą Legionów związane.

Organ konserwatystów krakowskich »Czas« w artykule »Legiony na przelomie« pisze: »Legiony były od początku czynem politycznym. Stawiając na wstępie wojny zdobycie polskiego państwa jako cel wojenny, przyswiecający naszemu narodowi, stworzyliśmy formację wojskową, która miała być zaczątkiem naszej siły zbrojnej. Charakter stworzonego obecnie korpusu posiłkowego stawia bojowników polskich w stosunku do armii centralnych równorzędnym i samodzielnym. Korpus polski jest samodzielną jednostką wojskową, jest wyrazem niezawisłości państwowej narodu naszego.«

Organ demokracji krakowskiej »Nowa Reforma« wyraża się o formowaniu polskiej armii następująco: »Rozszerzenie Legionów do rozmiaru armii polskiej było od dawna gorąco upragnionym celem Naczelnego Komitetu Narodowego. Obecnie cel ten osiągnięty. W parze z proklamowaniem niezależnej Polski nastąpiło przyznanie pułkom polskim narodowych sztandarów wojennych, co jest pod względem prawnopństwowym aktem niezwyklej doniosłości. Albowiem sztandary narodowe, akcentując odrębność polskiego korpusu, zaznaczają zarazem odrębność polskiej państwowości.«

## Rada Państwa i sejm.

Nowojorskie »Telegrams Codzienne« przynoszą wieść o odbywających się w Polsce wyborach do Rady Państwa. Wszystkie powiaty i miasteczka całego kraju a w Warszawie i Łodzi rady miejskie wybrać mają siedmudziesięciu delegatów, którzy w odpowiedniej proporcji wybiorą z pośród siebie ośmiu członków Rady Państwa. Czterech innych członków mianowanych będzie przez generałgubernatora. Rada Państwa uchwałać ma prawa, zaciągać pożyczki, naznaczać i określać podatki. Z inicjatywy jej i pod jej okiem odbędą się wybory do sejmiku, który wyposaży obszerne swobodą działania będzie wyrazem woli ludu, instytucją za pomocą której szerokie masy ludowe wpływ swój wywierają na rząd, na ustrój wewnętrzny Polski i na jej politykę zagraniczną.

Rada Państwa i sejm skoro zostaną utworzone, będzie to ważny krok do sformowania polskiego rządu, to też całe społeczeństwo w kraju śledzi z zainteresowaniem przebieg wyborów, z których wyjdzie pierwsza władza narodowa na ziemiach polskich.

\*\*\*

Wtedy dopiero leżę się jej zrobiło, odczyna swobodniej.

— Jestem wolną — szepnęła z tryumfującym wyrazem twarzy.

— A teraz — teraz będę używać życia, wypróżnię kielich rozkoszy, aż do samego dna.

Potem puczyła się namyślać co ma teraz czynić.

Wiedziała, że nie może powrócić do domu, nie chciała zaś wyjeżdżać z Petersburga.

Była na razie zupełnie bez żadnych środków i musiała najpierw zdobyć sobie znaczniejszą sumę pieniężną, aby później pojechać do Paryża albo Londynu i okazała tam wystąpić a okazać się zupełnie niezależną.

Położenie jej, jakkolwiek było ono w tej chwili tak rozpaczliwe, jednak cieszyło ją pod pewnym względem.

Zaśmiała się, że śmiechu tego można było poznać z jakiego uczucia on wpływał, potem zaś rzekła do siebie:

— Bezdonna, a więc jestem bezdonna istotą, nie wiem sama, gdzie złożę swą głowę na spoczynek.

Lecz nie odczuwam żadnej obawy.

Piękna kobieta zawsze znajdzie jakieś utrzymanie, i trochę szczęścia tylko, a wznosi się na coraz wyższe szczeble. O, Francesko nie odegrałaś jeszcze swej roli.

Marzyłaś o tronie, gdzieby cię otoczono przepychem i bogactwem, a sen ten ma się teraz urzeczywistnić, bo teraz jestem przecież wolną, teraz mogę na nowo wyruszyć na podbój, teraz mam wybór.

I jakby los chciał jej w tej chwili sprowadzić tego z którym mogłaby zrobić początek, otworzyły się drzwi poczekalni, w której znajdowała się Franceska a przez szparę w drzwiach widać było szpiczasta głowa z parą czarnych, chytrych oczu.

Oczy te przebiegły badawczo po salonie jakby czegoś szukały.

## O wyższych zakładach naukowych w Warszawie.

Profesor Dr Szymanek z Poznania zamieszcza w prasie polskiej zaboru pruskiego pod powyższym tytułem rozprawę z której wyjątek przytaczamy:

»Odrodzenie nauki polskiej w Królestwie rozpoczęte uroczystym otwarciem w dniu 15 listopada roku zeszłego obu wyższych uczelni w Warszawie, doznało w ostatnich tygodniach pewnego zaokrąglenia i należytego uzupełnienia. Uniwersytet i technika otrzymały nowe statuty, gwarantujące zupełną wewnętrzną autonomię i całkowite uniezależnienie od władz rządowych. Przez to zapewniony został wszechnicom tym wolny rozwój naukowych czynności i widoki stworzenia fakultetu teologicznego i medycznego.

Stanowisko warszawskich uczelni, określone jest w przyszłym duchowym życiu Europy przez położenie miasta. Warszawa, położona w samym centrum etnograficznej Polski, powołana jest bardziej aniżeli Kraków i Lwów, by stać się środkiem i niejako arsenałem wszelkiej wiedzy polskiej. Dla Polski ma ona to samo znaczenie, co Paryż dla Francji, co Budapeszt dla Węgier.

Urządzeniem swem i duchem należy uniwersytet warszawski już dzisiaj do wielkiego koła kulturalnego uniwersytetów europejskich a stając na terenie pogranicznym wschodu Europy z jej centrum nawiązywać będzie ściślejsze stosunki naukowe ze wschodem i pośredniczyć w przeszczepianiu zdobyczy naukowych europejskiego środka i zachodu na rozległych przestrzeniach wschodnioeuropejskich. Obie wszechnice warszawskie odegrać muszą w przyszłości rolę centrali wiedzy i kultury zachodniej dla słowiańskiego świata, dla wyzwolonych z pod moskiewskiego wpływu zachodnich i południowych Słowian. Oto misja szczytna i doniosła jaką uczelnie nasze mają do spełnienia, czem nie tylko Polsce się przysłużą, lecz całej Słowiańszczyźnie.«

## Żałoba w Warszawie po Henryku Sienkiewiczu

Dnia 21 listopada odbyło się w kościele św. Jana w Warszawie uroczyste nabożeństwo żałobne za dusze wielkiego pisarza Polski, Henryka Sienkiewicza. Arcybiskup ks. Dr Kakowski odśpiewał »Requiem.« Na nabożeństwie tem obecni byli przedstawiciele wszystkich miejscowych towarzystw i organizacji narodowych, Rady miejskiej uniwersytetu i techniki, delegacye niemal ze wszystkich miast Królestwa oraz liczne tłumy publi-

czności. Władze centralne reprezentował hr. Hutten Czapski.

## Autonomiczne żądanie Śląska.

Polacy austriackiego Śląska wydali oświadczenie deklarując, że przyznanie Galicji rozszerzonej autonomii witają wprawdzie radośnie, domagają się jednak od wiedeńskiego rządu gwarancji rozszerzenia praw narodowych ludu polskiego na Śląsku cieszyńskim na wzór galicyjskie. go samorządu

## Wyrzutki społeczeństwa.

Szermierze rusofilstwa nie przebijają w środkach nie gardzą żadną choćby najpodlejszą bronią walki z odłamem niepodległościowym społeczeństwa naszego. Targowiczani tych razi blask odradzającej się wolnej Polski. W braku argumentów puszczają się na oszczerstwa i tak potworne kłamstwa, jakim równych nie zna chyba historia dziennikarstwa naszego. Tak »działa« północnoamerykańska prasa polska a za jej przykładem idzie ślepo i niewolniczo tutejszy »Polak w Brazylii«.

Któż policzy te kalumnie i brednie, jakie skreślone ręką zwyrodniałego cynownika chersońskiego na szpaltach tego gadzinowego organu od początku wojny po dzień dzisiejszy stale się zjawiają? Autorom nie chodzi bynajmniej o pozory prawdy ani logiki. Lżą jak najęci! Legiony ich zdaniem już dawno rozwiązane i osadzone we fortecy austriackiej. Naczelny Komitet Narodowy zżydził a Polska niepodległa — to pruska intryga.

Nr. 99 tego piśmidła przynosi wiadomość o jakimś rozłamie w N. K. N. i o ustąpieniu Piłsudskiego, który wraz z D-rzem Sokolnickim i 60 Królewiami miał się usunąć, nie uznając autorytetu N. K. N. na Królestwo.

W prawdziwość słów powyższych uwierzy tylko ten, kto na ruchu niepodległościowym Królestwa kompletnie się nie zna. Wszak połowa jeżeli nie większość członków N. K. N. są to Królewiaci przez co właśnie instytucja ta nie posiada charakteru dzielnicowego, prowincjonalnego, lecz ogólnonarodowy. Bajką dziecinno-głupią jest wersja o dymisji brygadiera Piłsudskiego, który wydaje osobiste rozkazyienne, konferuje z przedstawicielami wojskowymi armii cen-

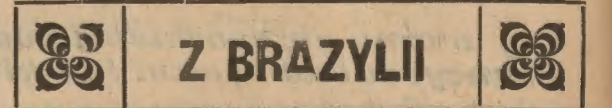
tralnych a w czasach ostatnich — jak wiemy z zagranicznej prasy — odgrywa ważną rolę w przekształcaniu legionów w korpus polski.

»Polak w Brazylii« w spotwarzaniu sprawy narodowej wojuje jak widać zbyt słabymi i marnymi wymysłami — nie stać go na lepsze — nie trudno więc czytelnikowi zorientować się i przekonać, że niema w tem ani krychły prawdy, ani cienia słuszności.

Nędzny organ czynowniczy znajduje oddźwięk tylko tam, gdzie znajdują się podobni mu czciciele knuta i carostawia. Takim gniazdem zaplesniałego rusofilizmu jest niestety Porto Alegre. Obok licznej grupy niepodległościowej w tem mieście nie brak i takich dla których większą aniżeli niepodległa Polska świętość stanowi chęć dla caratu i haniebną zdradą narodową. Ci targowiczanie — a imiona ich Żorawski, Siewiradzki i Specjałski — wypisali w »Polaku« protest przeciw Lidze Polskiej i urzędowemu przez nią obchodowi narodowemu a nawet w stylu Warchoła próbują spotwarzać akt wskrzeszenia państwa polskiego.

Ci wielbiciele caratu stają jawnie i bez ogródek na stanowisku niepolskiem, moskiewskiem, za przykładem patrona ich, sławetnego czynownika chersońskiego, który z Polską i polskością nigdy nie miał nic wspólnego. Zdrący sprawę narodowej są wszędzie jednakowi, w Ameryce, w Kurytybie i w Porto Alegre, wszędzie jednakowe podnoszą krzyki, te same miotają oszczerstwa i tychsamych używają bredni, bo wspólnego mają wroga, groźnego i zwycięskiego — wolną, niepodległą Polskę.

Pijcie piwo „Atlantica“.



Parowiec grecki w porcie Rio.

Grecki parowiec »Nikolas Athanasoulis« w powrocie z Buenos Aires schronił się w porcie Rio; by uciec pościgu okrętów wojennych angielskich i francuskich. Wiezie on zapasy kukurydzy i zboża, zap wne z zamiarem dostarczenia takowych Grecji celem zaprowiantowania armii. Przed niedawnym czasem szukał schronienia w Rio inny okręt grecki »Cesarimus« również z obawy przed spotkaniem się na pełnem morzu z okrętami sprzymierzonych.

Rządy dwóch prezydentów w stanie Matto Grosso.

Stan Matto Grosso posiada faktycznie dwóch prezydentów: prawnie obranego,

Za głową ukazał się mały, pochylony korpus spoczywający na krzywych nogach.

Był to Abraham Drakopf. Ubranie jego było dostatnie, a palce błyszcząły formalnie od grubych pierścieni ze złota.

Ujrawszy Franceskę złożył jej niski ukłon i usiadł naprzeciw niej.

Bezczelnym wzrokiem oglądał młodą i piękną kobietę, usta wykrzywił w śmiechu, według swego przyzwyczajenia poglaskał się po brodzie i wydał nożdrza.

— Łaskawa pani — rzekł półgłosem z wahaniem, jakby chciał zbadać, czy ta, z którą chciał wdać się w rozmowę, zechce go słuchać.

A gdy Franceska udała że nic nie słyszy powtórzył jeszcze raz swoje — »Łaskawa pani.«

Franceska powstała szybko i zmierzyla żyda od stóp do głowy.

— Czego pan sobie życzysz?

— Nic sobie nie życzę, łaskawa pani odrzekł żyd, również powstając i powtarzając swój niski ukłon — lecz może mógłbym pani wyświadczyć jaką przysługę.

Jesteś pani przecież sama na dworcu.

Pewnie jest pani obcą tutaj, No, a jeżeli jest ktoś obcy, może potrzebować kogoś, kto może mu w czemś pomóc.

Franceska uśmiechnęła się szyderczo.

Wiedziała bowiem dobrze, czego mógł chcieć od niej ten żyd.

Był on jednym z tych ciemnych postaci które niepokoją wszystkie dworce kolejowe po większych miastach, węższą tam za ofiarą czy komu nie mogą się w jaki sposób przydać.

Ludzie ci chwytają w swe szpony obce osoby, aby je wykorzystywać, do swoich ulów zwabić w jaką zasadzkę, a przynajmniej tak długo być przy nich, aż im ostatni grosz zabiorą z kieszeni.

Przedewszystkiem zaś kobiety bez opieki

będące jeżeli są piękne i przyzwoicie ubrane mają dla podobnych ludzi wielkie znaczenie.

Franceska znała więc zupełnie dobrze zamiary żyda, pomimo tego jednak wdała się z nim w rozmowę.

— Jestem rzeczywiście obcą w tem mieście, i podziwiam pański wzrok.

Pomyśl pan sobie tylko, co mi się dziś przydarzyło.

To mówiąc usiadła znowu na krześle, zakryła twarz ręką, a Drakopf mógł myśleć, że ona płacze.

Żyd zatarł ręce z zadowolenia, widział bowiem że upatrzona ofiara idzie w jego sieć.

— Jeżeli wydarzyło się pani jakie nieszczęście — rzekł, to zaufaj mi pani, opowiedz mi wszystko, a może będę mógł cośkolwiek na to poradzić.

Jestem bowiem człowiekiem mającym wielkie i dobrotliwe serce, które zajmuje się wszystkimi opuszczonymi.

Więc opowiedz mi pani, jakie kłopoty panią dręczą, powiedz mi prawdę bez żadnych ogródek, bo jeżeli mam pani pomagać, to muszę przecież wiedzieć, kto pani jest, skąd pani przybywa i czego pani szuka w Petersburgu.

— Można to wszystko w skilku słowach powiedzieć — rzekła Franceska.

— Jestem żoną oficera, stacyonowanego na niemieckiej granicy.

Niestety spadł na mnie ciężki cios, mój mąż umarł przed kilku miesiącami.

Zostawił mnie samą, nie mieliśmy bowiem dzieci.

— A został jaki majątek? — zapytał szybko Drakopf.

— Zupełnie nieznaczny wystarczył zaledwie na zapłacenie długów, które porobił mój mąż, a ja zostałam bez żadnej pomocy i nic więcej nie mając prócz swych dziesięciu zre-

— Dziesięć zrečných palców — rzekł Drakopf — wśród pewnych okoliczności mogą być także wielkim majątkiem lecz gdy palce są tak delikatne, jak u pani, to nie umieją one pracować, potrafią tylko głaskać i pieścić policzki wielbiciele.

Czy zgadłem? — dodał z cynicznym śmiechem.

— Możesz pan mieć słuszność, mój panie — rzekła Franceska doskonale grając rolę opuszczonej — znalazłam pracę, lecz nie mogłam podolać.

Jeden sklep chciał zatrudnić mnie haftem a chociaż nawet zrobiłam cośkolwiek, to jednak za bardzo ucierpiał moje oczy.

Czy nie poznajesz pan po tych oczach, że w ostatnich czasach musiały wiele łez wylać?

Z kokieterią zbliżyła się do Drakopfa, tak bardzo, że głowa jej była tylko o kilka cali oddaloną od twarzy Drakopfa.

Żyd zobaczył dopiero teraz jak piękną była Franceska.

— O, rzekł — są to piękne oczy, w Petersburgu lubią takie oczy, a ilu to jest starających się w mieście o takie oczy.

Lecz dlaczego pani przybyła do Petersburga — badał żyd dalej — z pogranicznego miasteczka?

— Przypomniałam sobie bowiem — rzekła Franceska — że mam w Petersburgu wujka.

Napisałam do niego i prosiłam go, aby mnie wziął do siebie.

Ku wielkiej mej radości otrzymałam wkrótce od niego list, w którym mi donosi, że chętnie mnie przyjmie, żebym tylko przyjechała a będzie na mnie czekał.

Szybko się zmobilizowałam, spieniężyłam wszystko co miałam i wybrałam się w drogę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

generała Caetano de Albuquerque i prezydenta opozycji Cor. Escolastico Virgilio. Ten ostatni, wsparty o »habeas corpus« najwyższego trybunału, uznany został przez rząd federalny w Rio. Wobec tego w stanie Matto Grosso dwaj ludzie piastują godność prezydenta i obaj swe pretenzyje do tej godności opierają na podstawach prawnych.

**Zgon żony ostatniego dygnitarza cesarstwa.**

W Rio zmarła w tych dniach baronowa Ladario, wdowa po ostatnim ministrze marynarki z czasów cesarstwa. Jej mąż w chwili upadku monarchii bronił się z rewolwerem w ręku przeciw wzięciu w niewolę przez rewolucjonistów. W nierównej walce uległ, odnosząc lekką ranę.

**Pijcie piwa »ATLANTICA«**



**Szkola rolnicza na Araukaryi.**

Rząd stanowy zamierza założyć na Araukaryi szkołę rolniczą w której kształciłoby się teoretycznie i praktycznie synowie kolonistów na fachowych znawców rolnictwa. Koloniści nasi przedewszystkiem z municypium araukaryjskiego, winni korzystać z tej szkoły we własnym dobrze pojętym interesie.

**Nowa kolej.**

Ze stacji Pinhaes poprowadzoną ma być boczna linia kolejowa do miasteczka S. Jose dos Pinhaes. Kolej ta będzie prawdziwym dobrodziejstwem dla okalających miasteczko to kolonii polskich, albowiem ich wywóz produktów rolnych do Kurytyby zyska w ten sposób bardzo pożądaną drogę komunikacyjną.

**Cruz Machado dnia 10—12 1916.**

Szanowny Panie Redaktorze!

Upraszam o łaskawe umieszczenie w swej poczytnej gazecie, niżej skreślonej korespondencji:

»Dnia 8 grudnia r. b. na naszej kolonii odbyło się przyjęcie dzieci do pierwszej Komunii św. O godz. 9 tej rano dzieci zebrane na plebanii w uroczystej procesji, z pieśnią: »Kto się w opiekę zostały wprowadzone przez Przewielebnego Księdza Teodora Drapiewskiego do kościoła pięknie przybranego zielenią i kwiatami.

Tu miejscowy chór, składający się z dzieci szkolnych, prowadzony przez Wielebną Siostrę Alojżę, przy akompaniamencie organiku, powitał procesję, a ks. proboszcz Drapiewski wygłosił od ołtarza poryjającą mowę, tłumacząc dzieciom wagę nadchodzącej chwili.

W czasie Mszy Świętej ze śpiewem chóru dziecięcego Wielebna Siostra Marta nauczycielka, odczytywała dzieciom odpowiednie modlitwy. Książd proboszcz przed Komunią i po Komunii Świętej zwracał się do dzieci, a po Mszy Św. do rodziców oddając im w opiekę te młodociane dusze, z życzeniami aby z nich wyrosli: zawsze wierni synowie Kościoła; godni obywatelowie, dzielni obrońcy naszej odradzającej się Ojczyzny.

Po uroczystości dzieci otoczywszy Przewielebnego ks. proboszcza, przesyłszy na plebanie, gdzie staraniem Sióstr Rodziny Maryi, były przyjmowane śniadaniem, w czasie którego odpowiednimi wierszami i śpiewami dziękowały Ks. proboszczowi za starania podjęte dla przygotowania ich do tak ważnego aktu. Cała ceremonia odbyła się nader uroczysto.

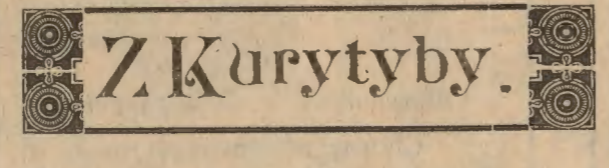
My rodzice składamy serdeczne podziękowanie przewielebnemu ks. proboszczowi za jego pracę podjętą dla naszych dzieci, a Wielebnym Siostram za przyczynienie się do uświetnienia tej uroczystości.

Rodzice.

Przy tej okazji zawiadamiamy Szanownych Rodaków, że w dniu 24-go b. m. odbędzie się popis w naszej szkole, a 26-go t. j. w drugi dzień Bożego Narodzenia obchód ogłoszenia Niepodległości Polski.

Walery Tucholski.

**Najlepsze PIWO »ATLANTICA«**



**Odpowiedź zarządowi Komitetu ratunkowego, a względnie jego prezesowi - panu F. Wojciechowskiemu.**

Od świadków naocznych i wiarogodnych dowiedzieliśmy się że prezes Komitetu ratunkowego p. F. Wojciechowski i kilku czło ków zarządu przywłaszczyli sobie i skonsuowali różne wiktuały oodarowane na rzecz głodnych w Polsce; oburzeni tem nikczemnym łakomstwem i nieuczciwością, uważaliśmy za nasz obowiązek narodowy i społeczny objawić wszem wobec to nadużycie popełnione przez ludzi co acz nieodpowiedni i niegodni, wysuwają się przez bezczelną wrzaskliwość na stanowiska przodujące.

W n. 98 »Połaka« ów zarząd Komitetu ratunkowego czy też p. F. Wojciechowski wzywa Rodaków na 17 grudnia dla wybrania nowego zarządu i prosi nas niżej podpisanych o przybycie dla pewnych wyjaśnień. Zdaje nam się jednak, że tę brzydka sprawę wyjaśnić czy wytłumaczyć, a najlepiej w pierś się uderzyć i swój urząd złożyć powinien właśnie p. Wojciechowski. W każdy sposób byłoby to i dla ogólnego dobra i dla szlacheckiej godności, na którą ten pan tak chętnie się powołuje, o wiele odpowiedniejszym, niż chcieć być sędzią we własnej sprawie i kłamać światu w żywe oczy.

Oto wyjaśnienie, które z naszej strony dać możemy. Nazwiska świadków zna p. Wojciechowski, zna cały zarząd i zna ogół polski, bośmy ich nigdy nie ukrywali. Za czasów nierządu w naszej ojczyźnie bezczelna i wrzaskliwa buta nie co, fała się przed bezprawiem i gwałtem aby zagłuszyć choćby najsprawiedliwszy zarzut. Za niewoli moskiewskiej dość było spodlić się i płacić, aby zmyć najczarniejszą plamę. Nadszedł czas imci panie Wojciechowski że starszslachecka i moskiewska moralność idą w ką a kto zjada szynki przeznaczone dla głodnych nie może być prezesem Komitetu ratunkowego.

Kurytyba 16 grudnia 1916

Julian Barański,  
Jan Barański  
Stanisław Wołowski  
Bolesław Szyszko.

**Bandycki napad.**

Redaktora naszego pisma p. Albina Tomczaka opadł dnia 19 b. m. na ulicy syn Kazimierza Warchałowskiego Jerzy, kilkunastoletni chłopak i zniecka uderzył go w głowę podszedłszy z tyłu Bandyta otrzymał jednak przykładną nauczkę, gdyż napadnięty poczęstował go we własnej obronie kilkoma ciegami laski po plecach, poczem drab uciekł jak niepyszny.

Takich to wiele obiecujących synków wychowuje Warchałowski, którzy do niczego innego nie zdolni jak tylko do tego, co umie pospolity łobuz uliczny — napadać z tyłu.... i umykać.

Z powyższego zajścia widać jak podłe kreatury zdołają nikczemne gniazdo warchałowszczyzny. Nie stać te indywidua na nic innego jak tylko na napad i bójkę — kultura godna bandytów i pospolitych opryszków. Z bandytami więc na przyszłość postąpimy tak jak oni na to zasługują!

**Zagadkowe morderstwo.**

Dnia 18 b. m. gromadziły się na ul. 15 de Novembro tłumy ciekawych, które oglądały niezwykle widowisko. Oto przed redakcją dziennika »Diario da Tarde«

wisiała ręka niedawno zamordowanego człowieka. Znalazł ją przy drodze pewien Brazylianin nazwiskiem Anibal Silva, jadący z Araukaryi do Bariguy. Przyniósł ją do redakcji wymienionego dziennika, a ta ostatecznie oddała ją policji.

**Sprostowanie.** W nr.97 naszego pisma zaszła pomyłka którą chętnie prostujemy: Podczas obchodu narodowego dnia 19 listopada ofiarował D-r Szymański na Legiony polskie kwotę: 500\$000 a nie 1000\$000.

**Bilety na przedstawienie »Kościuszkę pod Rachawicami«** są do nabycia w redakcji naszej! Zwracamy więc uwagę interesowanych i prosimy, by się pospieszyli z kupnem takowych póki czas.

**Pijcie piwo »Atlantca«.**

**TELEGRAMY**  
z dnia 16—19 grudnia

**Nowy gabinet francuski.**

Ministerium paryskie podało się w całosci do dymisji. Dawniejszy minister Briand, jako szef najsilniejszej partji rządzącej we Francji, utworzył nowy gabinet.

**Dymisja gen. Joffre.**

Z Paryża nadchodzi wiadomość, że gen. Joffre podał się do dymisji a jego następcą został gen. Nivelle, który objął naczelną komendę wojsk francuskich na północy i północnym wschodzie Francji.

**Z rumuńskiego frontu.**

Lewe skrzydło armii gen. Falkenhayna dotarło w pochodzie ku północy do linii Buzen — Rimnicu — Sarat, zaś skrzydło prawe opanowało dolinę rzeki Calmaizuiu, zabierając zarazem 2000 jeńców.

W Dobrudży przekroczyły niemieckie bułgarskie i tureckie wojska szybkim marszem linię Hirsowa - Cartal - Cogeaalac, oczyszczając resztę tego kraju z nieprzyjaciół.

**Zmiana gabinetu w Austrii.**

Cesarz Karol upoważnił Spitzmüllera do utworzenia nowego gabinetu.

**Sprawa pokoju.**

Rosya, Francya i Anglia odrzuciły propozycje pokojowe państw centralnych Francuska izba posłów oświadczyła się przeciw projektowi pokojowemu 314 głosami przeciw 175.

Cesarz Wilhelm wydał do wojsk swych odezwę, wzywając do walki stanowczej i bezwzględnej aż do skutku; walka trwać będzie tak długo, aż sami sprzymierzeni prosic będą zwycięzców o pokój.

Deputowany francuski Renaudel zażądał od parlamentu zwołania francuskiej rady narodowej, która niezależnie od rządu i parlamentu zajęła się sprawą pokoju.

**»Ultimatum« sprzymierzonych dla Grecji.**

Z powodu ogólnej mobilizacji greckiej siły zbrojnej i starć wojska greckiego z pułkami anglo-francuskimi wystosowały rządy paryski i londyński do Grecji »ultimatum« z zagrożeniem wypowiedzenia wojny.

W odpowiedzi na »ultimatum« zażądał król od sprzymierzonych zniesienia blokady greckiej i zarządził, by cała w Atenach i okolicy skoncentrowana arty-

lerya grecka przeniosła się do Teb. Woj. ska zaś sprzymierzone zamknęły kanał koryncki, by prowincję Attykę odciąć od Peloponezu.

Na ostatniej radzie wojennej w Paryżu uchwalono schwytać króla Konstantego, uwziąć i usunąć go z Grecji.

**Pod Verdun.**

Na północy od Douaumont stracili Niemcy niektóre pozycje, wycofując się nieco ku północy i wschodowi.

**Eksplozje.**

W odległości 16 km. od Calais zapalone zostały przez bomby latawców niemieckich składy amunicji; nastąpiła straszna eksplozja. Katastrofa była olbrzymia. Magazyny, przyległe domy, stacja kolejowa i wiele zabudowań w najbliższym sąsiedztwie rozpadło się w gruzy. Strata amunicji wynosi 100 milionów marek.

Jak donosi »Riecz«, wybuchła w tych dniach w rosyjskiej fabryce amunicji »Lasatunaya« z niewiadomych narazie powodów eksplozja. Fabryka została zupełnie zniszczoną, zaś z 1000 robotników wielu straciło życie.

**Ofensywa austriacka na wschodzie.**

Nietylko w Galicji i na Bukowinie postępuje w ostatnich dniach austro-niemiecka akcja zaczepna. Także na Wołyniu poczynają centralni posuwać się na przód. Wzdłuż linii kolejowej Kowel-Luck wypadli Austriacy pułki rosyjskie z kilku ważnych pozycji, zabierając paręset jeńców, wiele broni i amunicji.

**Zgubiła się szkapo»**

2-letnia farby czerwonej na kolonii Kampina. Znalazca niech się zgłosi do moie Wilhelm Gbur Kampina Batel.

**»KÓŁKO MŁODZIEŻY POLSKIEJ« w Kurytybie.**

Dnia 25 grudnia b. m. w poniedziałek w sali »Kółka Młodzieży«, ul. Carlos de Carvalho 73. zostanie wystawionem na dochód sceny tow. przez Oberżę Pieśniarską.

**Kościuszkę pod Raclawicami** autorstwa Anczyca

Program jak poprzednio.  
Cena krzesel: pierwsze rzędy po 3, następne po 2\$.  
Galerya frontowa krzesła: 3\$.  
» » stojąca po 1\$500  
Początek o godzinie 8.  
Bilety są do nabycia także w redakcji »Gazety Polskiej« i w »Kółku Młodzieży«  
Zarząd Kółka Młodzieży

**Za pieniądze**  
»Zielony dom« kupuje wszelkie używane meble, ubrania i t. d. i sprzedaje na raty w cenach bez porównania niskich.  
ul. José Bonifacio 13 B.

**Poszukuje się** natychmiast dobrej kucharki. Zgłosić się należy u p. Cezara Szulca.  
ul. Barrão do Serro Azul l. 12—14.

**Tow. Szkolne im. Mikołaja Kopernika** w Marechal Mallet.  
Poszukuje nauczyciela. Zgłoszenia uprasza się wysłać pod adresem: Romuald Krzesimowski — Dorizon — Paraná.

**Kalendarz katolicko-polski na rok 1917**  
jest do nabycia:  
w Kurytybie w redakcji naszej, u pp. Szyndy & Sp. Jana Fauca i Cezara Szulca; na koloniach u Przew. Księdza Proboszczów i u wszystkich agentów »Gazety Polskiej.«  
Cena za tuzin 12\$000, pojedynczy egzemplarz 1\$200.

# Apteka Polska

Kurytyba, ul. Aquidabam N. 64

prowizora farmacyi, chemika, bakterjologa

## Tad. Danielewicz

Główny skład materiałów aptecznych środków krajowych i zagranicznych i t. d. i t. d.

Dostarcza po cenach hurtowych wszelkich artykułów aptecznych aptekom, klinikom i t. d.

### REPREZENTACYA

Wyłączne wielu firm europejskich  
Poznań - Kraków - Warszawa - Kijów - Petersburg

#### Jack Dromlewicz

lekarz-dentysta

przyjmuje codziennie od 8 rana do 5 wieczorem plombowanie i leczenie zębów, wstawianie zębów sztucznych i

wyjmuje zęby bez bólu.

rua Conselheiro Barradas Nr. 103.

#### Zakład Fryzjerski

przy ulicy **Comendador Araujo Nr. 36**

Ręczę za sumienne i fachowe wykonywanie funkcji fryzjerskich, liczę na łaskawe poparcie Szan. Rodaków w myśl zasady „Swój do swego“! Z uszanowaniem

A. Kowalski

Piwa z browaru  
**Atlantica**  
przewyższające wszystkie inne.

**Baczność!** Widokówki z podobizną brygadiera Piłsudskiego oraz wielu innych Legionistów są u nas do nabycia w cenach 200 reisów za sztukę. Cały dochód z rozsprzedaży przeznaczony na cele Legionów

#### MASAZYSTKA

Marya Witkowska posiadająca długoletnią praktykę w szpitalu w S. Paulo wykonuje i rozmaite masaże ręczne leczący zapomocą gimnastyki szwedzkiej, zastosowuje najnowsze metody w nadawaniu pięknych kształtów i rysów.  
Rua Comendador Araujo N. 24.  
Kurytyba

Ważne dla kolonistów!

S. paulistańska firma

**„Loja Flora“**  
Caixa do Correio 307  
SÃO PAULO

Wyśle kolonistom na żądanie bezpłatnie katalog nasion, w którym interesowani najdzą praktyczne wskazówki uprawy wszelkich produktów rolniczych.

#### Warstat stolarski

otworzyłem w Kurytybie przy ulicy America obok kaplicy Rosario  
Wykonuję roboty meblowe i budowlane a także uskuteczam naprawy starych mebli. Mam również na składzie rumny różnej wielkości. Ceny u mnie przystępne — robota sumienna Liczę na poparcie Rodaków z Kurytyby i okolicy.  
Alojzy Gapski.

#### „VENCEDORA“

Fabryka karmelków różnego gatunku, tańszych i droższych (owiniętych w papier „balas“), malinowych, kokosowych, migdowych, czekoladowych, cytrynowych, ananasowych, truskawkowych i bananowych.  
Upraszam Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie  
Kurytyba — Rua Cabral nr. 53 — Parana.  
Franciszek Lachowski.

#### WARSTAT STOLARSKI

meblowy i budowlany

Jan Uandowski  
ul. Augusto Stelfeld 55.

W zakres prac wchodzi roboty drzwi, okien, schodów, jakoteż meble od pojedynczych do najwspanialszych, po wszelkich cenach. — Przyjmuje się obstalunki także i z poza Kurytyby.

#### Dr. Med. JANINA NOWICKA

(lekarka)

Fakultetu Paryskiego.

Specyalność:

choroby kobiece i dziecięce.

Akuszerya.

Przyjmuje od 1. do 3. po południu.

Chorzy z prowincyi mogą się porozumieć listownie co do warunków leczenia w klinice.

#### Dr. GABRYEL NOWICKI

(lekarz)

Fakultetu Paryskiego.

Specyalność: choroby dróg moczowych, skóry i włosów. Choroby weneryczne Choroby żołądkowe

Przyjmuje od 3 do 5 po południu.

Rua EBANO PEREIRA N° 12

### SANATORIUM

„Araucaria“

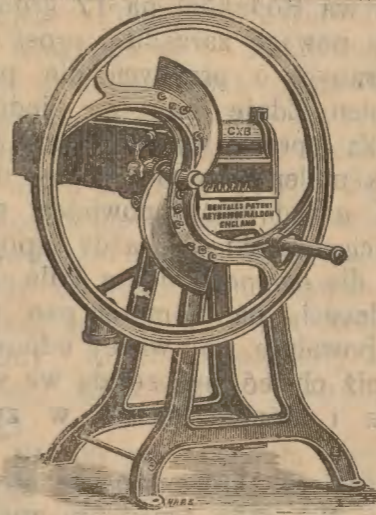
w Araukaryi.

Przyjmuje chorych na oczy, uszy, nos, gardło, dla leczenia lub operacyi.

Chorzy przybywający z prowincyi, mogą wprost zatrzymywać się na stacyi kolei Araukaryi.

Biuro w Kurytybie: **Praga Tiradentes nr. 11**, przyjmuje w poniedziałki wtorki, środy i czwartki od 2-iej do 4-iej godziny po południu.

Dr. Juliusz Szymański.



### CASA METAL - CURITYBA

Hauer Junior & Weiser

44 - Rua 15 de Novembro - 44

Gospodarcze sprzęty — żelazo — porcelana — szkło  
fabry i narzędzia.

Dobra obsługa i tanie ceny!



### APTEKA

„Tiradentes“

Plac Tiradentes 25 (w nowym domu obok Carrãona)

WALEREGO WISNIEWSKIEGO & SP.

Posiada na składzie wszelkiego rodzaju materiały lecznicze i lekarstwa najlepszej jakości. Wszystkie recepty lekarskie wykonuje sumiennie, po cenach przystępnych.

Poleca się Szanownym Rodakom z Kurytyby, jakoteż kolonistom polskim, którzy powinni być stac się odbiorcami apteki polskiej, zamiast zasilania swym polskim groszem interesów obcych.